

MOSKWA, 3 STYCZNIA 1966

Москва, 3 I 66.

Дорогая Мария Львовна!

Сердечное спасибо за Вашу открыточку. Мои последние новости таковы: поездка разрешена (в принципе, так сказать).

Однако, меня командируют на мои собственные средства. Академия лишь продолжает платить мне зарплату. Я покупаю себе билет, и далее, в зависимости от срока пребывания, мне обменивают деньги из расчета 12 рублей в день. Я предполагала приехать на месяц, следовательно, 12 умножить на 30 + проезд. Поскольку письменного стола мы еще не купили ( как и многого другого, впрочем) это заставило меня призадуматься. Главным образом, я не представляю себе, сколько стоит гостиница (если, например, это номер на одного с ванной)? Т.е., может быть совсем не надо менять такую сумму. Как я могла понять, я могу сама выбрать время поездки. Я хотела бы, чтобы это был конец апреля — май. Наверное, в это время уже зелено? Раньше мне было бы удобнее, но я так хочу увидеть город в цвету, и мне почему-то кажется, что в Варшаве должно быть много сирени — и откуда я это взяла? Напишите мне, когда у Вас отпуск, и какое время с Вашей точки зрения лучше всего.

Вы спрашиваете, кто варит в моей польской кухне. Главным образом, я сама. Иногда более успешно, иногда менее. Но времени нехватает — просто ужас! Обнаружилась куча новых дел, масса мест, которые надо мыть и чистить, etc. Ну, ничего. Мы стали домоседами, как и все здешние новоселы. Про съезд по славянской поэтике я ничего не слыхала. Польский инсулин, к великому сожалению, оказался нехорош: он типа нашего, но к тому же болезненен при инъекции. Аню мы проводили, она совершеннейшая прелесть. По-моему, она увезла отсюда кусочки от многих сердец — Мельчук, кажется, не избежал общей участи.

Пишите нам. Юра шлет Вам самый горячий привет.

Обнимаю Вас нежно.

Ваша Рита

[Stempel:] Москва. 3 I 66.

Masz. Arch. IBL PAN, k. 1 i koperta. — Miejsce i data, ostatnie zdanie oraz podpis wpisane ręcznie.

*Przekład polski*

Moskwa, 3 I 66.

Droga Mario Lwowna!

Serdecznie dziękuję Pani za pocztówkę. Moje ostatnie nowości są takie: jest zgoda na wyjazd (w zasadzie, że tak powiem).

Jednakże posyłają mnie w delegację za moje własne pieniądze. Akademia będzie tylko nadal płacić mi pensję. Ja mam sobie kupić bilet i dalej, w zależności od czasu pobytu, wymieniają mi pieniądze, licząc 12 rubli na dzień. Miałam zamiar przyjechać na miesiąc, a zatem 12 razy 30 + droga. Ponieważ biurka jeszcze nie kupiliśmy (jak i wielu innych rzeczy, zresztą), zmusiło mnie to do zastanowienia. Przede wszystkim nie wiem, ile kosztuje hotel (jeśli, na przykład, jest to pojedynczy pokój z łazienką). Może się okazać, że nie trzeba wymieniać takiej sumy. Na ile mogłam pojąć, sama mogę wybrać czas wyjazdu. Chciałabym, żeby był to koniec kwietnia — maj. Chyba w tym czasie jest już wszędzie zielono? Wygodniej byłoby mi przyjechać wcześniej, ale bardzo chciałabym zobaczyć miasto w kwiatkach, i jakoś mi się wydaje, że w Warszawie powinno być dużo bzu — choć skąd ja to wzięłam? Niech mi Pani napisze, kiedy ma Pani urlop i jaki czas z Pani punktu widzenia byłby najlepszy.

Pyta Pani, kto gotuje w mojej polskiej kuchni. Najczęściej — ja sama. Raz z większym powodzeniem, raz z mniejszym. Ale czasu nie starcza — aż strach! Pojawiła się masa nowych spraw, masa miejsc, które trzeba myć, czyścić etc. Ale jest nieźle. Staliśmy się domatorami, jak i wszyscy tutejsi nowi lokatorzy. O zjeździe na temat poetyki słowiańskiej nic nie słyszałam. Insulina polska, niestety, okazała się niedobra — jest w rodzaju naszej i do tego boląca przy iniekcji. Anię odprowadziliśmy, ona jest po prostu cudowna. Według mnie zabrała stąd kawałki wielu serc — Mielczuk, jak się wydaje, nie uniknął wspólnego losu.

Niech Pani do nas pisze. Jura przesyła najgorętsze pozdrowienia.

Czule Panią ściskam.

Oddana Rita